

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie
złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Nu-
mer pojedynczy gr. 6.

N^o 39

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 8 Lutego 1828 roku w Piątek

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 7 Lutego 1828 r.

W e x l e.	Kurant Polski.		Gotowe Pieniądze	Kurant Polski.		Papiery.	Przed.	Kurant Polski.	
	Przed.	Kupują		Przed.	Kupują			Przed.	Kupują
	zł. g.	zł. g.		zł. g.	zł. g.			zł. g.	zł. g.
Berlin, 100 R. Tal: 2 mies.	603	600	Złote Królewskie podwój. i	—	—	Listy zastawne, za 100 zł.	4	82	82
a vista	606	—	pojedyn., za 100 zł. ważnych	—	—	białe bez 1 2 i 3. kuponu	—	—	—
Gdańsk, 100 R. T. 2 mies.	—	—	Imperjały, „ 1 sztuka	—	—	Assek. skar. 100 zł. w zamian	—	—	—
Hamburg, 100 B. Tal: 2 mies.	918	918	Assygn- Ros. „ 100 rubli	178	177 1/2	za listy zast:	—	—	90
Londyn, 1 Funt. szt. 3 mies.	41 20	—	Dukaty Hol. stare, 1 sztuka	20 9	20 5	Oblig. pragskie „ 100 zł.	4	—	90
Paryż, 300 fran. 2 mies.	496	—	Frydrychsдоры 1 „	—	—	ditto	—	—	—
Wiedeń, 100 złf. r. w 20 X 2 m.	—	—	Pruski kurant 100 złote	—	—				

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE.

Rozkaz Dzienny do Wojska Polskiego.
w kwaterze głównej w Warszawie dnia 20 Stycznia (1 Lu-
tego) 1828.

Za Najwyższym Rozkazem.
Postępuje na wyższy stopień.

W jeździe.

W korpusie żandarmerji, wachmistrz starszy, Antoni
Kunicki na podporucznika.

Wchodzi w czynną służbę i umieszczony zostaje

W piechocie.

W pułku 8 liniowym przykomenderowany do pułku
4 piechoty liniowej Major Jakób Antonini.

Umieszczeni zostają

W wojsku.

Z Pułku piechoty liniowej Jego Cesarzewiczowskiej Mo-
ści Wielkiego Xięcia Michała Ner 1, podpułkownik Ale-
xy Krasnodębski, major placu twierdzy Zamościa, i z puł-
ku 6 piechoty liniowej major Maksymilian Cwierciakie-
wicz, major placu twierdzy Modlina, oraz z pułku strzel-
ców pieszych Jego Cesarzowskiej Mości Nro 1,
major Kasper Malinowski, komendant poczty wymiany
zbiegów w Biskupicach, — z zostawieniem wszystkich trzech
przy obowiązkach które dotąd pełnią.

Otrzymują urlopy.

W sztabie głównym.

W części jenerała kwatermistrza jenerałnego, pułko-
wnik Alfonse, na miesiąc 1, do Poznania;

W gwardji.

W pułku strzelców konnych, pułkownik Jagmin, na
dni 15, w gubernię grodzieńską; podporucznik Szamow-
ski, na dni 18.

W jeździe.

Dowódca pułku strzelców konnych Jego Cesarzewi-
czowskiej Mości Wielkiego Xięcia Alexandra następcy
tronu Ner 1, pułkownik Jankowski, na dni 15, w Wiel-
kie Xięstwo Poznańskie. W pułku 3 strzelców konnych,
kapitan Kowalski, na dni 8 do Torunia. W pułku 2 u-
łanów, podpułkownik Gawroński, na dni 20, w gubernię
podolską; podporucznik Kamiński, na miesiąc 1, w gu-
bernję Wołyńską.

Wykreśleni zostają z kontrol.

W piechocie.

Z pułku 8 liniowego major Seweryn Roman, zmarły w
dniu 1 3/4 stycznia r. b.

W korpusie inwalidów i weteranów.

Kapitan weteranów Kasper Mikolski, zmarły w dniu
1 5/8 stycznia r. b.

Naczelný Wódz.

(podpisano) KONSTANTY

W. X. R.

Zgodno z oryginałem

p. 6. szefa sztabu głównego jenerał brygady.

Siemiątkowski.

Dnia 6 b. m. zesła z tego świata w 35 roku życia
swego, JW. Jenerałowa Blumer z domu hrabianka Cze-
kopier.

—Dzisiaj zimna stopni 14 — wczoraj stopni 8.

Artykuł Nadesłany.

Poznań d. 2 lutego 1828 r. — Dnia 25 stycznia r. b. smutny odgłos dzwonów objawił nam zawczesny bo w 42 roku życia nastąpiony zgon Walentego Mileckiego deputowanego na sejm w w. xięstwie poznańskim, poważanego i z uniesieniem kochanego od familji i wszystkich znajomych obywatela. Ten który cnotami i przejmnością swoją jednał sobie serca wszystkich, który zawsze dobro własne poświęcał chęci stania się użytecznym współziomkom, pogrążając zgonem swoim okolicę całą w smutek i żalobie, między innemi i to nie mylnie nienagannego życia swojego odebrał świadectwo: że licznie zebrani na ostatnią posługę obywatele do Graboszewa, gdzie go w grobie familijnym pochowano, w zawody się ubiegali do niesienia zwłok jego na miejsce ostatniego spoczynku. — Nie żyje ciało! lecz w wiecznej pamięci będzie sprawiedliwy, a choć widocznych nieświadczy dobrodziejstw, jednak gdy przykład tworzy naśladowców, pamięć jego jeszcze i po zgonie dobroczynną będzie.

ROSSJA. — Inwalid ruski umieścił następujący obraz statystyczny państwa rosyjskiego w r. 1827. — Zakończyło życie przypadkowo osób 14,825. — Popelniono morderstw 1,226. — Popelniono samobójstw 1,176. — Kradzieży i rozbójów wydarzyło się 189. — Uwięziono zbrodniarzy, dezterterów i włóczęgów 2,739. — Zbiegło uwięzionych 27. — Porzucono dzieci 12. — Urodziło się dzieci potwornych 11. — Pożary zniszczyły: — Kościołów i klasztorów 46. — Domów miejskich 1,976. — Domów wiejskich 24,375. — Magazynów ze zbożem 28. — Młynów 84. — Zakładów przemysłowych, gorzelni i innych fabryk podobnych 99. — Zboża Czwetwerci 20,505. W pieniądzech rubli 17,921. — Wódki wiader 2,380. — Soli pudów 2,165. — Bydła sztuk 2,857. — Siana pudów 434,930. — Drzewa dziesiątnic 4,083. — Przez nieostrożność wydarzyło się pożarów 3,295. — Przez złość 192. — Przez pioruny 166. — Grad wybił na 94,378 dziesiątnicach czwtwerci 13,375. — Burze i wylewy zniszczyły domów 312. — Zatopiły okrętów 180. — Zboża czwtwerci 2,500. — Siana zniszczyły pudów 350. — Soli 1,500. — Zwierząt zatopiły sztuk 3,883. — Szarańcza i inne owady zniszczyły dziesiątnic 1,433. — Na choroby zaraźliwe zdechło koni 10,706. — Bydła rogatego sztuk 30,386. — Owiec i baranów 595. (D. P.)

ANGLJA. Od czasu politycznej śmierci lorda Liverpool, to jest od 17 list. r. z, zaszły w ministerjum angielskiem następujące zmiany: Dnia 13 kwietnia wyniesiony został Pan Kanning na pierwszego lorda. Dnia 28 kwietnia utworzyła się koalicja ministerjalna. Dniem pierwszej postanowiono wprowadzić Wigów do nowego ministerjum przez mianowanie księcia Devonshira lordem podkomorzym. Dnia 6 maja otrzymał lord Lansdown tytuł ministra bez oznaczonego obowiązku; podobnież zostali członkami gabinetu lord Carlisle i Pan Tierney. Dnia 18 lipca mianowany został wielkim pieczętarszem w miejsce księcia Portland lord Carlisle, a lord Lansdown został sekretarzem stanu spraw wewnętrznych. Dnia 8 sierpnia dowiedziano się o zgonie Kanninga. Dnia 10 sierpnia wiedziano że lord Goderich otrzymał polecenie do złożenia nowego ministerjum. Dnia

22 sierpnia przywrócił król księcia Wellingtona do naczelnego dowództwa wojska. Dnia 1 września podał się lord Lansdown do dimissji, lecz Król nie przyjął jej, albowiem oddalenie się tego ministra byłoby pociągnięto zerwanie ministerjum, które król życzył utrzymać. Dnia 3 września wstąpili do rady ministrów PP. Huskison, Herries i Grant, aż nareszcie w dniu 8 stycznia r. b. rozwiązane zostało ministerjum P. Goderich. — W przecieciu biorąc, staniała kawa w Anglii roku 1827, 20 od 100 w porównaniu z ceną jej w roku 1826, ale natomiast wprowadzono i wypotrzebowano jej więcej w roku 1827, a wogólności wyrachowano że konsumpcja kawy w Anglii podwoiła się od roku 1824. Przywódz cukru do Anglii mniejszy był w roku 1827 w porównaniu z r. 1827, jakoż i konsumpcja tego artykułu zmniejszała się w Anglii. — Don Miguel przyjmował dnia 18 stycznia magistrat miasta Plimouth, który przy tej sposobności z mową wystąpił. Rejent odpowiedział w języku francuzkim, którego w Wiedniu miał się nauczyć i między innemi rzekł: Kocham szczególnie Anglią i wszystko com teraz widział, powiększyło tę moją skłonność. Nie zapomnę nigdy jak mnie w tym kraju przyjęto i jestem przekonany, że dobre porozumienie między Portugalją i Anglią trwać będzie na przyszłość, a radość jakiej doznałem podczas pobytu mojego w Anglii przyłoży się wiele do osiągnięcia tego celu. — W nowym Jorku postawiono pomnik Janowi Paulding, który w Amerykańskiej wojnie majora angielskiego Andre wziął był do niewoli. — Jedno z pism w Londynie wychodzących donosi, że ani Walter Scott ani Kęgarze nie spodziewali się, iżby Wawerlej pokup miał w Anglii a tym mniej iżby za granicą kiedy był znany. (G. H.)

HISZPANJA — z Barcelony dnia 15 stycz. — Jenerał Monet, który tu od trzech dni bawił, otrzymał od króla rozkaz, aby jak najspieszniej powracał do wojska. — Między Barceloną i Madrytem, zaprowadzone zostały spieszne dyliżanse, ale bandy Karolistów zrabowały je już trzy razy raz po raz. Bandy te podpalają także domy nieprzyjaciół swego stronnictwa, a jedna z nich chciała nawet zdobyć warownię klasztorną, zwaną Montblanc, lecz niedozwolili im tego bawiący w tym klasztorze officerowie, którzy z Barcelony wygnani, schronienia tam szukali. — Podskarbi dworu królewskiego posłał do Barcelony 300,000 franków na opędzenie wydatków dworu których miasto od nowego roku ponosić nie mogło. — Król przysłał rozkaz z Barcelony aby infantowie od 1 lutego, własnym kosztem wydatki stołowe opędzali. Wskutku tego rozkazu zapakować kazał podskarbi dworu srebra królewskie, któremi zastawiane były stoły infantów. — Pan Calomarde otrzymał polecenie do złożenia nowego ministerjum. — Wojsko hiszpańskie liczy 91,000 ludzi, wraz z milicjami prowincjonalnemi. Korpus ochotników, z 350,000 ludzi złożony, kosztuje rocznie 240,000,000 realów (95,000,000 złp.) — Jenerał Longa żądał od miasta Walencji zwrotu wydatków, poniesionych na utrzymanie dworu królewskiego w czasie przejazdu króla przez to miasto, lecz muncypalność oświadczyła, że niema na to fundaszu.

(G. B.)

Wiadomości Naukowe.

Rzut oka na teraźniejszy stan francuskiej literatury.

(Dalszy ciąg).

Chateaubriand usiłował okazać poetyckie piękności chrześcijaństwa, który jest ugruntowany na prawdzie, a nie na poezji. Z tej zapewne przyczyny dzieło jego nie bardzo się podobało tym co wierzą, a niedowiarków nie nawróciło. Krytyka przemilczać nie może, że poeta chybił w wyborze przedmiotu, co się rzadko zdarza prawdziwemu jeniuszowi. Przyznać należy zasługę p. Chateaubrianda, że w średnich wiekach, które dotąd uważano za epokę barbarzyństwa, nie jedną poetycką wyświecił stronę; ale uczynił on to nie w swoim czasie, ponieważ zadaniem społeczności było wykształcić raczej i okrzesać nowe życie, niż z wieków ciemnoty dla teraźniejszej cywilizacji kuć wzory. Z resztą któż zaprzeczy świetności stylu tego pisarza; ale zapewne nikomu na myśl nie przyjdzie nazwać go jenjalnym poetą (c).

(c) Te oceny zasług Chateaubrianda we względzie literackim jest niesprawiedliwe. — Niezycelne uprzedzenie ku największemu pisarzowi we Francji, maluje się tak jawnie wstronniczym sądzie autora tego artykułu, że niepotrzeba nawet obszernego wywodu, dla odjęcia mu wszelkiego do krytyki prawa. — Ustanawiając tak wielką różnicę między prawdą i poezją, czyliż nie dowiódł, że mu wcale jest nieznaną natura ostatniej? Poezja w najśmielszych zmyśleniach swoich nigdy z toru prawdy zbacać nie powinna. Jej celem jest piękność; a piękność tylko na prawdzie ugruntowana podobać się może. Chateaubriand w nieśmiertelnym dziele swoim: *Genie du Christianisme*, okazał, że religia Chrystusa nie tylko jest prawdziwa, ale zarazem i poetycka. Przez co zapewne nie ubliżył jej twórcy. Ci co wierzą, uwielbiają autora; ci co nie wierzą, zwątpią przynajmniej o prawdziwości swego sposobu myślenia. Wspomnijmy sobie kiedy Chateaubriand pisał? wśród rozwalin rewolucji, na gruzach zburzonych kościołów; w czasie klątwy rzuconej na pamiętki przeszłości. Przypuśćmy wreszcie, że tak poetycki obraz chrześcijaństwa uwłacza jego powadze i dostojności, byłże inny sposób zwiedzenia Francuzów z pola krwawych zaburzeń i obrócenia ku Niebu ich myśli? Francuzów którzy przestali wierzyć ojcom kościoła, udało się Chateaubriandowi w części przynajmniej nawrócić poetyckimi pięknościami objawionej prawdy. — Co do do średnich wieków, fałsz to istotny co utrzymuje autor, żeby Chateaubriand chciał szukać w nich wzoru dla teraźniejszej cywilizacji; wykryć poetycką stronę gotyckiej starożytności, nie jest to jeszcze uwielbiać zalety rozpustnej w niej ciemnoty i grubiaństwa. Jest to tylko wykreślić obraz, którego sama potworność mogłaby się na co przydać wieszczom. Natura w wstrząszeniach swoich jest najpiękniejsza; samo zniszczenie przez nią działane zajmuje imaginację. — Toż można powiedzieć o feudalnej przeszłości, nie, żebyśmy ją za wzór dla dzisiejszych czasów uważać mieli, ale jedynie jako obraz malowny, w którym się rozliczne przebijają kolory, w którym światło graniczy z ciemnością, w którym potwory straszdyła i cudowne postacie naprzemian się ukazują oku, jak w czarodziejskiej latarni lub panoramie minionych wieków. — Ale taki jest los wszystkich, którzy nieznajome prawdy ogłaszają światu. Spółcześni nie mogą, albo nie chcą ich zrozumieć; potrzeba więc zostawić sąd w tej mierze sprawiedliwszej po-

P. de Stael nie znając wcale Niemców, chciała wywyższyc ich w obliczu dumnego zwycięzcy, który ją skazał na wygnanie; i oburzała go uwielbieniem bez końca i miary Anglików, o których niepewne i zawile miała wyobrażenie. Z takich pobudek wyradzają się ulotne piśmka: dzieła jenjalne wpływać powinny z czystszego źródła. Jakkolwiek z resztą szacowny i rzadki był talent pani de Stael, niedostawało mu przecież twórczej siły potrzebnej do przeistoczenia literatury. — Z najaźdu uczynionego przez pisma pani de Stael i Chateaubrianda na ustalony smak wrzeczach literackich, wzięły początek spory o klasycyzm i romantycyzm, które teraz całą oświeconszą powszechność we Francji, tak silnie i ledwo nie wyłącznie zajmują (d).

W czasie restauracji młodzież literacka zawzięta niebezpieczną jakiegś nieokreślonej swobody nadzieję, której wszakże teraźniejsza administracja wcale nie ziściła rozsądnym w postępkach swoich umiarkowaniem. Po upadku kolosalnej potęgi Napoleona, zdawało się niebażnym zapaleńcom, że już nic im nie staje na przeszkodzie i że zaświtała jutrzienka prawdziwego szczęścia prawdziwej wolności. Skutkiem omyłonej nadziei był nowy opór i szkodliwe z ich strony oddziaływanie. Nasze księgarnie i gabinety napełniły się nieprzeliczonem mnóstwem świstków politycznych, które już poszły w zapomnienie, lubo autorowie ich nie w tém nie wątpili, że przed światem ogłaszali jedyne środki ocalenia Francji. Żaden szczegół, żadna instytucja, żaden krok rządu nie uszedł ich postrzeżeń. Zapuszczali się oni w roztrzaskanie wszelkich działań, i rądzili wszystko swojej pod-

tomności. — Chateaubriand jest poetą, wielkim jenjalnym poetą; większym od Rasyana, Kornela, Woltera, Moliera i wszystkich rymotwórców z wieku Ludwika XI^W, chociaż wierszy nie pisze, ani jest mistrzem w trudnej rymowania sztuce. Że mu w narodzie, którego sam Wolter wprzodem swojów do Henryady, nazywa: *le moins poetique de toutes les nations au monde*, niewszyscy przyznają tego zaszczytu, wcale się dziwić niepotrzeba; bo gdzież zbywa na krytykach albo nieumiejętnych, albo złe uprzedzonych? Większość nieomylna w swém zdaniu oddaje temu pisarzowi należną sprawiedliwość. (P.R.)

(d) Że literatura i filozofia niemiecka nie były obce dla pani de Stael, przyznają jej to sami Niemcy; o tém dostatecznie przekonywa jej dzieło: *Sur l'Allemagne*. Że Anglików znała, tego podobnie dowodzą jej uwagi nad rewolucją. (*Considerations sur la Revolution*.) Dzieło nieoszacowane, pełne wielkich myśli i głębokich postrzeżeń. Ściśle rzecz zważywszy, śmiało powiedzieć można, że Chateaubriand i Pani de Stael, stanowią epokę w literaturze francuskiej. Położyli oni w niej nieocenione zasługi, już przez własne dzieła, już przez zachęcenie Francuzów do poznawania obcych twórców, ale najistotniej przez wydrożenie umysłów w teoretyczne poszukiwania, co sprawiło rewolucję we względzie estetycznym. Od czasu jak zaczęła pisać Pani de Stael, spadła zasłona z oczu literatów francuskich; zaczęli nareszcie poznawać, że i inne narody mają w swojej literaturze wzorowe piękności, i że nie wszystko co jest obce, już tém samém na uwagę nie zasługuje. Odtąd skromniejsi i mniej są zarozumiali w swém zdaniu. Co Pani de Stael i jej stronnicy zdziałali w literaturze, tego zapewne dokażą PP. Royer Collard i Cousin w filozofii francuskiej, która teraz oczyścić usiłują z empiryzmu Locka i Kondyliaka. (Przyp. Red.)

dawali krytyce. Ten duch swawolny, wyradzający się częstokroć na nieukrócone zuchwalstwo, z polityki przenosił się do literatury. Zaczęto rozpoznawać zasady piękności, i według nich szacować wartość pldów zagranicznego dowcipu, które w lichych przekładach z obcych języków ukazywały się. Co większa, usiłowano wmówić w nas, że jest na świecie jakiś gust powszechny i bezwarunkowy. Nieostała się i filozofia przed usilną natarczywością mniemanych jej reformatorów. Jazmo włożone od Locka i Kandyliaka, zbyt ciężko. Wypadało więc przystroić Kanta w francuską szatę. — Przeczyć nie można, że się przez to upowszechniły nowe wyobrażenia we Francji i że prawowierni literaci zaczęli nakoniec myśleć własną głową; ale te wyobrażenia formują dotąd jeszcze niekształtne chaos w granicach mierności, i twórczego jenjusz potrzeba, któryby z przysporzonych materiałów zbudował nową Apolina światynię. —

PP. Benjamin Constant, Donou, Guizot, zasilając w miarę możliwości swojej, ciekawość czytelników, utrzymują ją w nateżeniu; ale o tem przemilczeć nie można, że teorie ich są zbyt określone i wyłączne; gzeszą więc sektycyzm, równie niebezpiecznym w polityce, jak szkodliwym w literaturze. Pisarze sięgający wyżej nad zakres pospolitej tendencji, zaledwo zwracają na siebie uwagę. Z tej zapewne przyczyny wyborne dzieło Dunoiiera *L'industrie et la morale*, dosyć obojętnie było przyjęte; ponieważ może przeczuwali liberaliści, że zamknięte w niem myśli zrozumiałe, treściwe i poważne, toż grunto-wność zdań pisarza, wysmiecającego dosadnemi pociąg-nięmiami pędzla czczość ich frazeologii i potracającego śmiesznością zistoty wytrawione marzeń cienie, wywróciłyby całą ich napowietrzną, bo na fundamentie ludzkiej społeczności nieopartą budowę (e).

Nie jest moją rzeczą zapuszczać się w obszerne poli-tycznego piśmiennictwa roztrząsanie. Ani przypadałoby do miary, gdybym rozciąglę nieco o samej poetyckiej i kunsztownej literaturze napisać; pokrótce więc wyluszczyć ważniejsze szczegóły w tym względzie. — Pierwszém wynurzeniem się z przyczajenia naszego li-terackiego independentyzmu, był najazd uczyniony na do-tychczasową teorię, zwaną *systematem klasycznym* (f). Kornel, Rassy, Wolter, przez długi czas, i nie bez słusznych przyczyn, byli celem podziwiania we Francji. Z ich dzieł wyciągniono pewne reguły, których prze-strzeganie w poetyckich robotach, zawsze się przyczynia-ło do osiągnięcia zamierzonego celu (g).

Independenci w literaturze, których pierwsza pani Stael uczennica Szlegla, nazwała we Francji *romanty-*

(e) Szkoda, że autor nie poparł tych zarzutów przykładami.

(Przyp. Red.)

(f) Autor popełnił anachronizm; systema klasyczne jest daleko młodsze od romantycznego, które sięga kolebki na-rodów usadowionych na zwaliskach rzymskiej potęgi.

(Przyp. Red.)

(g) Te reguły, powiększej części tyczą się wierszopiskiego me-chanizmu; z naturą zaś poezji, tej istotą i celem, prawie nie mają spólnego. Okazując że nie są nieuchronnie potrzebne, ściągęli na siebie romantycy zarzut jakobini-

kami zachwiali powagę tych reguł przywołując, że Szeks-pir, Sziller i inni postronni poeci, bez względu na przepisy sztuki tak wysoko się wzniesli. Najazd ten szczegól-niej był wymierzony przeciwko trzem jednościami w dziełach dramatycznych. Czyniono uwagę, że Grecy nawet od których wspomniane zasady do naszych cza-sów przeszły, nie zawsze je obserwowali, a tém samem że jazmo dobrowolnie przyjęte, ani jest uświęcone sta-rożytnością, ani zbawienne w skutku; ówszem poczytano je za szkodliwe: z powodu że wszelki przymus tłumi u-niesienia myśli i jest przyczyną mierności w utworach dramatycznych, która szczególnież od śmierci Woltera postrzegać się daje. Wyzwolone sztuki potrzebują swobo-dy; a zatem obce prawidła są rzeczą mało ważną. — Ich antagoniści, to jest klasycy odpowiadają: że reguły prze-ciwno którym wysila się teraz zawziętość nowatorów, nie są dowolnym wymysłem krytyki, ale rezultatem wynikłym z porównania najznakomitszych dzieł poety-ckich; że tak greccy jako i francuzcy pisarze, z wie-ku Ludwika XIV, którzy słyną z poprawności i wykoń-czenia swoich pldów, pilnie je przestrzegali, co bynaj-mniej nie krępowało i nie tłumiło uniesień ich myśli, ani twórczej nieograniczało sposobności. Może udało się nie jednemu poecie bez względu na te przepisy, zro-bić coś wielkiego; bydl może; to pewna jednak, że sam nawet Szekspir byłby jeszcze większym, gdyby nie był do nich umiał zastosować. Ze naśladowcy mimo staran-ności w przestrzeganiu prawideł są mierni; pochodzi to je-dynie z braku wyższych zdolności. Jedność czasu i miejsca, równie jest potrzebna jak jedność działania, na którą względniejszemi się przecież okazują romantycy. Toż samo prawo obowiązuje i w malarstwie: malowidła historyczne wyobrażające bohatera w postaci dziecięcia igrającego na łące, w drugiej zaś grupie, jako młodzień-ca w pałacu, nareszcie w trzeciej pod postacią zgrzybia-łego starca w kaplicy, niktby zapewne nie uważał za oso-bliwy wymysł granice kunsztu rozszerzyć zdolny. — A ponieważ poema dramatyczne jest także historycznym obrazem i tu więc należy prawdo-podobieństwo mieć na pierwszej uwadze, a tém samem najusiłniej strzedz się potrzeba nienaturalnych przeskoków i zboczeń w czasie i przestrzeni. (Dokończenie nastąpi.)

zmu, który jak dalece jest pldny i niesprawiedliwy, ju-żesmy tego pierwój dowiedli. Zpostrzeżeń czynionych nad dziełami jenjalnych pisarzy, dałyby się pewnie wycisnąć zasady, i wskazać drogi któremi postępowali do zamierzo-nego kresu. Nic pewniejszego. Ale zatym nieidzie, że-by ze znajomości zasad dróg, i sposobów, można było stwo-rzyć jenjalne dzieło. Czegoś więc, jeszcze do tego potrze-ba. Wszakże astronomja, botanika i mineralogja uczą nas, według jakich praw ciała niebieskie obracają się, ja-kie są roślin i ziół własności, z jakich pierwiastków skła-dają się rozmaite ziemie, minerały i t. d. Ale z tych wie-dze pożytecznych wiadomości któżby stworzył ruch, roślinę, lub kamień? Tysiące komentarzów pisano dla zbadania sposobów zasad i dróg Homera w jego *Iliadzie* i *Odyssei*; nareszcie są już dostatecznie znajome i wyswiecone. Alenia-chaj kto sprobuję z tych krytycznych materiałów sporządzić epopeję, a przekona się o ich realnej użyteczności. (P. R.)

Do dzisiejszego Nru załącza się dla prenumeratów na prowincji tabella wygranych w 1 klasie 33 loterii klasycznej.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiej pod Nrem 163.)